

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną
czytać Pismo Święte

46

DZIEŁO
BIBLIJNE†
IM. ŚW. JANA PAWŁA II

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

Rada naukowo-programowa

Ks. prof. Henryk Witczyk (KUL)
PRZEWODNICZĄCY RADY

Ks. prof. Antoni Tronina (KUL)
STARY TESTAMENT

Ks. prof. Artur Malina (UŚ)
NOWY TESTAMENT

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

DZIEŁO
BIBLIJNE 
IM. ŚW. JANA PAWŁA II



© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2021

ISBN 978-83-7793-806-5

Nihil obstat

Tarnów, dnia 22.07.2021 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/40/21, Tarnów, dnia 23.07.2021 r.

Wikariusz generalny

† *Leszek Leszkiewicz*

Recenzja naukowa:

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski,

ks. dr hab. Sławomir Stasiak, prof. PWT

Redakcja:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Wybór i redakcja tekstów patrystycznych:

ks. prof. dr hab. Antoni Żurek

Współpraca:

Andrzej Dobrowolski

Projekt okładki:

Mateusz Kowal

Patronat:



Sekretariat: ul. Czwartaków 10 m. 4

20-045 Lublin

e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl

<http://www.biblista.pl>

Druk:

Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. 14-621-27-77

fax 14-622-40-40

e-mail: biblos@biblos.pl

<http://www.biblos.pl>

SPIS TREŚCI

BIBLIA DLA KAŻDEGO

– Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk	7
--	---

SPOTKANIA Z EWANGELIĄ ŚW. MATEUSZA

Ks. dr Wojciech Kardyś

1. MODLITWA I TRWOGA KONANIA (Mt 26,36-46)	11
2. POJMANIE JEZUSA (Mt 26,47-56)	18
3. WOBEC WYSOKIEJ RADY (Mt 26,57-68)	26
4. ZAPARCIE SIĘ PIOTRA (Mt 26,69-75)	34

Ks. mgr lic. Franciszek Wielgut SCJ

5. WYDANIE JEZUSA PIŁATOWI. KONIEC ZDRAJCY. JEZUS PRZED PIŁATEM (Mt 27,1-14)	40
6. JEZUS ODRZUCONY PRZEZ SWÓJ NARÓD. KRÓL WYŚMIANY (Mt 27,15-31)	49
7. DROGA KRZYŻOWA. UKRZYŻOWANIE. WYSZYDZENIE NA KRZYŻU (Mt 27,32-44)	57
8. ŚMIERĆ JEZUSA (Mt 27,45-50)	64

Ks. dr Adam Dynak

9. PO ŚMIERCI JEZUSA (Mt 27,51-56)	71
10. POGRZEB JEZUSA. STRAŻ PRZY GROBIE (Mt 27,57-66)	78
11. PUSTY GRÓB. JEZUS UKAZUJE SIĘ NIEWIASTOM (Mt 28,1-10)	86
12. PRZEKUPIONA STRAŻ (Mt 28,11-15)	92
13. OSTATNI ROZKAZ (Mt 28,16-20)	96

POZNAWAĆ BIBLIĘ

- I, *Wprowadzenie do Pisma Świętego* – dr hab. Krzysztof Mielcarek, prof. KUL
Święta i tradycje biblijne
Święto Paschy 105
- II. *Stary Testament* – ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel 113
Bohaterowie Starego Testamentu
Abraham – życie i dzieło 113
Abraham w tradycji Starego i Nowego Testamentu 117
- III. *Nowy Testament* – ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII 123
Apostołowie Jezusa Chrystusa
Święty Piotr Apostoł 123

BIBLIA I LITURGIA

- Ks. dr Grzegorz Rzeźwicki
Piękno liturgii. Ujęcie filozoficzno-teologiczne 155

BIBLIA DLA KAŻDEGO

Rok 2021 został ogłoszony rokiem Sługi Bożego księdza Stefana kardynała Wyszyńskiego. Przez dziesięciolecia swojej posługi Prymas Tysiąclecia prowadził Kościół w Polsce przez niezwykle trudny dla jego funkcjonowania czas komunizmu. Najlepszym świadectwem szacunku, na jaki zasługuje ta niezwykła postać, jest hołd, jaki oddał mu Jan Paweł II podczas inauguracji swojego pontyfikatu: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który jest związany z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”.

Pośród wielu zasług prymasa Wyszyńskiego należy wymienić jego zaangażowanie w powstanie pierwszego w Kościele katolickim tłumaczenia całej Biblii na język polski – tłumaczenia, które ukazało się na rok przed milenijną rocznicą chrztu Polski. Nic więc dziwnego, że tłumaczenie to zyskało ostatecznie miano Biblii Tysiąclecia. Jesienią 1965 r. Prymas Tysiąclecia wręczył specjalnie przygotowany egzemplarz Biblii papieżowi Pawłowi VI.

O zaangażowaniu Sługi Bożego, a niebawem już Błogosławionego Stefana kardynała Wyszyńskiego można przeczytać w słowie „Od wydawcy”, umieszczonym w pierwszej edycji nowego tłumaczenia: „Nie mogło być mowy o końcowym sukcesie, gdyby nie poparcie moralne i materialne, z jakim pospieszył Prymas Polski Jego Eminencja Ksiądz Stefan Kardynał Wyszyński. Życzliwe zainteresowanie Prymasa Polski przez cały czas towarzyszyło powstającemu dziełu”. Biblia Tysiąclecia jest tłumaczeniem używanym w liturgii Kościoła katolickiego w Polsce, zgodnie z dekretem prymasa Polski z dnia 7 marca 1966 r.

W słowie wstępnym do pierwszego wydania Biblii Tysiąclecia prymas Polski życzył wszystkim sięgającym po Biblię: „Oby wszyscy głodni Słowa Żywota poszli za natchnieniem Ezechiela: «Zjedz tę Księgę, a idź i mów...» (Ez 3,1)”. Otwarty na to natchnienie „Krań Biblijny”, który współtworzą polscy bibliści, jak mamy nadzieję, pomaga czytelnikom – osobom duchownym i świeckim – otwierać się na tajemnicę

i moc Bożego słowa. Bóg w najróżniejszy sposób przemawia do tych, którzy pragną Go usłyszeć. Wielkim Jego darem dla nas jest Biblia, w której możemy słuchać Jego słów.

Omówienia zawarte w części pierwszej „Kręgu” tradycyjnie, fragment po fragmencie, przybliżają nam bogactwo Ewangelii według św. Mateusza. Niezwykle cenne w nich jest to, że stanowią one swoisty dwugłos – jednocześnie biblistów i patrologów – pokazując nam, w jak różny sposób w ciągu wieków rozumiano poszczególne teksty biblijne. I jak wzajemnie dopełniające są to sensory. Zeszyt 46 kończy omawianie Ewangelii według św. Mateusza. Już w następnym rozpoczniemy omawianie trzeciej ewangelii – Ewangelii według św. Łukasza. Część druga inauguruje trzy zasadniczo nowe bloki. Na początku pan profesor Krzysztof Mielcarek będzie przybliżał nam różne ważne tradycje i święta Starego Testamentu; dalej ksiądz profesor Mirosław S. Wróbel przedstawi nam z charakterystyczną dla siebie precyzją najważniejszych bohaterów Starego Przymierza, a na końcu ksiądz profesor Piotr Łabuda zaprezentuje najważniejszych uczniów Jezusa, dwunastu apostołów. Na część trzecią „Kręgu” złożą się refleksje księdza Grzegorza Rzeźwickiego dotyczące filozoficznego i teologicznego rozumienia piękna i głębi liturgii.

Ksiądz kardynał Stefan Wyszyński, przekazując nam Biblię Tysiąclecia, zachęcał, abyśmy niestrudzenie starali się coraz głębiej wchodzić „w myśl Bożą zamkniętą w słowach i dźwiękach mowy ludzkiej”. Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II, zaprasza każdego z nas do wnikania, do nieustannego wsłuchiwania się w tajemnicę Boga, który pragnie do nas mówić poprzez swoje słowo.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II

**SPOTKANIA
Z EWANGELIĄ
ŚW. MATEUSZA**

1. MODLITWA I TRWOGA KONANIA (MT 26,36-46)

Po wydarzeniach w Wieczerniku: wyjawieniu przez Jezusa zdrajcy, ustanowieniu Eucharystii w trakcie ostatniej wieczerzy oraz zapowiedzi zaparcia się Piotra (Mt 26,20-35) – akcja przenosi się do ogrodu Getsemani, gdzie ma miejsce omawiany tu epizod (Mt 26,36-46). W Ogrodzie Oliwnym dojdzie później do pojmania Jezusa (Mt 26,47-56). Opowiadanie o modlitwie Jezusa i trwodze konania pojawia się również w paralelnych relacjach ewangelicznych, a różnice między nimi co do istoty nie są znaczące¹.

Przysłówek „*wtedy*” (*tote*) z Mt 26,36 stanowi łącznik między perykopami (a dokładnie między sceną zapowiedzi zaparcia się Piotra a sceną modlitwy). To za jego pomocą ewangelista określił moment, kiedy „*przyszedł Jezus z nimi [z uczniami] do ogrodu, zwanego Getsemani*”. Była to posiadłość w dolinie Cedronu, u stóp Góry Oliwnej². Miejsce to, które wspomina również Jan (J 18,1), być może należało do jednego z uczniów Jezusa spoza grona Dwunastu, niewykluczone, że tego samego, który był również właścicielem Wieczernika³. Spekulacje, że chodzi o wspomnianego w Dziejach Apostolskich Jana Marka (Dz 12,12) i o jego matkę, nie znajdują jednak żadnego potwierdzenia⁴.

Nazwa ogrodu (Getsemani) związana jest z rosnącymi w nim drzewami oliwkowymi oraz z procesem produkcji oliwy z ich owoców. I tak: hebrajski zwrot *gat szemani* oznacza „tłocznię oliwy”⁵, *gat szema-*

¹ Wersja Markowa jest zbliżona do Mateuszowej (Mk 14,32-42), Łukaszowa zaś jest dużo krótsza (Łk 22,39-46).

² Dziś wznosi się tam bazylika Konania, która jest trzecim już kościołem wybudowanym w tym miejscu, gdyż dwa poprzednie uległy zburzeniu. Zob. S. Jankowski, *Przewodnik po Ziemi Świętej*, Rzym 1983, s. 168-169.

³ Zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu, III/1), Poznań – Warszawa 1979, s. 336.

⁴ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, cz. 2: Rozdział 14-28* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament I/2), Częstochowa 2008, s. 572-573.

⁵ Zob. A. Tronina, P. Walewski, *Biblijne nazwy osobowe i topograficzne. Słownik etymologiczny* (Series Biblica Paulina 7), Częstochowa 2009, s. 125.

nim to „tłocznia oliwek”⁶ lub też „tłocznia oliwna”⁷, a aramejskie określenie *get szemanin* – „prasa do wygniatań oliwek”⁸. W polskiej tradycji miejsce modlitwy Jezusa przed pojmaniem przyjęło się nazywać Ogrodem Oliwnym lub Ogrójcem.

Jezus polecił, aby uczniowie usiedli w wyznaczonym miejscu i na Niego poczekali, gdy On – jak im to oznajmił – oddali się na modlitwę. W scenie tej być może pobrzmiewa echo epizodu związanego z ofiarą, jaką Abraham miał złożyć ze swego syna Izaaka (Rdz 22,5). Podobnie jak Jezus apostołom, tak patriarcha polecił towarzyszącym mu sługom, aby pozostali w pewnym miejscu, gdy on sam z synem uda się na wzgórze Moria, gdzie zamierzał złożyć chłopca w ofierze. Polecenie Pana miało na celu poddanie próbie wiary Abrahama. Również w omawianej scenie motyw wiary jest istotny. Istnieje wszakże zasadnicza różnica między oboma epizodami: w ewangeliach ofiarującym i jednocześnie ofiarą był wszak sam Jezus Chrystus⁹.

Z Mt 26,37 dowiadujemy się, że nie wszystkich uczniów Jezus pozostawił na wskazanym miejscu. Jezus wziął ze sobą trzech z nich: Piotra oraz Jakuba i Jana (nazwanych tu „*synami Zebedeusza*”). Nieprzypadkowo ci trzej zostali wyróżnieni, zresztą nie po raz pierwszy. Tylko oni spośród Dwunastu byli świadkami wskrzeszenia przez Mistrza córki Jaira (Mk 5,37), a także Jego przemienienia na wysokiej górze (Mt 17,1). Mimo że najbardziej uprzywilejowani, wykazywali poważne braki w zrozumieniu misji Nauczyciela. Po pierwszej zapowiedzi Jego męki Piotr wziął Jezusa na bok i napominał (Mt 16,22), choć tuż przed wyjściem z Wieczernika solennie zarzekał się, że Go nie opuści (Mt 26,33). Z kolei Jakub i Jan prosili Jezusa, aby pozwolił im zasiąść po Jego prawej i lewej stronie w swoim królestwie. Tak zanotował to wydarzenie Marek, bo w relacji Mateusza o to samo dla synów prosiła ich matka (Mk 10,35-45; Mt 20,20-28). Teraz uczniowie otrzymali kolejną, być może największą szansę, aby wykazać się zrozumieniem i potwierdzić swoją wierność.

Podczas przemienienia Pana Piotr, Jakub i Jan padli na twarz (*epesan* od czasownika *pipto* – Mt 17,6), stali się bowiem świadkami objawienia bóstwa Jezusa. W Getsemani to On padł na twarz (ten sam

⁶ Zob. S. Jankowski, *Przewodnik po Ziemi Świętej*, s. 168 (autor używa tu nazwy w zapisie angielskim: *gat shemanim*).

⁷ Zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza* (Katolicki Komentarz do Pisma Świętego), Poznań 2019, s. 379.

⁸ Zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 336.

⁹ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 573.

czasownik – Mt 26,39), ukazując im swoje człowieczeństwo. To właśnie przejawem ludzkiej natury Pana były wspomniane w Mt 26,37 smutek i trwoga.

„Smutna jest dusza moja aż do śmierci” (Mt 26,38)

Skoro czytamy, że Pan był smutny, powinniśmy odkryć także powód tego smutku [...]. A wziąwszy Piotra, Jakuba i Jana, zaczął się smuć. A zatem Pan zaczął się smuć nie wcześniej, niż wziął ich ze sobą, i cały lęk rozpoczął się dopiero wtedy, gdy ich wziął ze sobą. Smutek zatem miał swoją przyczynę nie w Nim, lecz w tych, których wziął ze sobą. Warto sobie przypomnieć, że zabrał ze sobą nie innych, tylko właśnie tych, którym ukazał się jako Syn Człowieczy, mianowicie wtedy, gdy na górze w towarzystwie Mojżesza i Eliasza został otoczony całym blaskiem wiekuistej chwały (por. Mt 17,1-5). Zarówno wówczas, jak i teraz wziął ich dla tej samej przyczyny (św. Hilary z Poitiers, „Komentarz do Ewangelii św. Mateusza” 31,4, tłum. E. Stanula).

Czy mówi: smutna jest dusza moja z powodu śmierci? Na pewno nie. Gdyby odczuwał strach z powodu śmierci, powinien do niej się odnieść [...]. Wcześniej powiedział: „Będę dla was zgorszeniem tej nocy” (Mt 26,31). Wiedział, że przerażeni uczniowie uciekną i się Go zaprą. Ale ponieważ bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone ani tu na ziemi, ani w wieczności (por. Mt 12,31-32), obawiał się, aby się Go nie zaparli jako Boga, gdy zobaczą Go pokrytego ranami, oplutego i ukrzyżowanego. Ten sposób myślenia dostrzegł u Piotra, który gdy miał się Go zaprzecić, zaparł się tak oto: „Nie znam tego człowieka”; to bowiem, co było przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie odpuszczone. I dlatego [Jezus] jest smutny aż do śmierci [...].

Pan, aby potwierdzić prawdziwość przyjętego człowieczeństwa, rzeczywiście się smucił, ale aby uczucie nie zawładnęło Jego duszą, jedynie zaczął się smuć [...]. A smucił się nie ze strachu przed cierpieniem Ten, który na to przyszedł, aby cierpieć [...], ale z powodu nieszczęsnego Judasza i upadku wszystkich apostołów, i odrzucenia przez lud żydowski i zburzenia biednego Jeruzalem (św. Hieronim, „Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza” 4,26,37, tłum. J. Korczak).

W Mt 26,38 ewangelista przywołuje słowa Jezusa: „Smutna jest moja dusza aż do śmierci”. Trzeba nam się na chwilę zatrzymać i przyjrzeć dwóm kwestiom: co było przyczyną smutku „duszy” Jezusa („dusza” [psyche] oznacza tu Jego osobę) oraz co oznacza zwrot „aż do śmierci” (*heos thanatou*)? W odpowiedzi na pierwsze z powyższych pytań komentatorzy podają cztery zasadnicze przyczyny smutku Pana¹⁰: (1) świadomość tego, że opuścili Go bliscy, a dodatkowo, że jest to dla nich czas zwątpienia; (2) świadomość

¹⁰ Zob. tamże, s. 574.

zbliżających się cierpień (męki i śmierci); (3) świadomość konieczności przyjęcia haniebnej śmierci (Ga 3,13); (4) świadomość stania się grzechem (2 Kor 5,21). Z kolei określenie „*aż do śmierci*” może wskazywać na¹¹: (1) intensywność smutku: jest on tak wielki, że można go zestawić ze świadomością bliskiej i pewnej śmierci (Ps 55,5); (2) smutek, który swoim natężeniem prowadzi do śmierci (Sdz 16,18); (3) smutek, który sprawia, że człowiek pragnie śmierci (np. Elias w 1 Krl 19,4, Mojżesz w Lb 11,15; Jeremiasz w Jr 20,14-18); (4) smutek, który będzie trwał aż do śmierci. Pierwsze i drugie rozumienie można uznać za bardziej prawdopodobne od trzeciego i czwartego¹². Szczególnie trzecie z nich należy odrzucić, skoro w przeciwieństwie do wymienionych proroków Jezus nie modlił się o śmierć.

W drugiej części wypowiedzi Jezusa w Mt 26,38 pada polecenie skierowane do uczniów: „*zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!*”. To jest miejsce, w którym mieli pozostać, gdy On sam uda się dalej, aby w samotności zanosić swe błagania do Ojca niebieskiego. Przy czym mieli oni czuwać, a nie biernie oczekiwać na Jego powrót. Co to oznacza? W pierwszym rzędzie czuwać znaczy tyle co nie spać. W obliczu zagrożenia człowiek śpiący ma mniejsze szanse na podjęcie skutecznej obrony. W szerszym sensie w czuwaniu można widzieć również stan gotowości na przyjęcie cierpienia. Poza tym śpiący może przeoczyć ważne wydarzenie, a takim niewątpliwie było pojmanie Jezusa. Wreszcie uczniowie mieli czuwać, aby być z Mistrzem (tak jak On był z nimi jako Emmanuel). Czuwanie jest najważniejszą postawą człowieka w obliczu próby. Piotr przestrzegał adresatów swego listu: „*Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć*” (1 P 5,8). Nie dać się pożreć oznacza nie ulec pokusie¹³. W ostatniej, piątej mowie Pana, jaką Mateusz przytacza w swojej ewangelii, pojawia się wyraźny nakaz zachowania czujności. W kontekście oczekiwania na paruzję polecił: „*Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie*” (Mt 24,42). Podobne przesłanie mają przypowieści: o słudze wiernym i niewiernym (Mt 24,45-51) i o pannach roztropnych i nierozsądnych (Mt 25,1-13). Druga z nich wprost kończy się wezwaniem: „*Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny*” (Mt 25,13).

¹¹ Zob. tamże.

¹² Mitch i Sri mówią o udręce, jaka często wyraża się w jękach. Zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 380.

¹³ Langkammer definiuje pokusę następująco: „krytyczna sytuacja w życiu ludzkim, która może doprowadzić do oddalenia się od Boga i zejścia na złą drogę”. H. Langkammer, *Komentarz do Ewangelii wg św. Mateusza i Ewangelii wg św. Marka* (Komentarz teologiczno-pastoralny do Biblii Tysiąclecia. Nowy Testament 1.1), Poznań 2014, s. 235.

„Czuwajcie i módlcie się” (Mt 26,41)

„Pozostańcie tutaj i czuwajcie razem ze Mną”. Tak jakby mówił: *Chociaż innym uczniom powiedziałem: „Siadźcie tu, a Ja odejdę tam, żeby się modlić”, a was trzech przyprowadziłem aż tutaj, nie chcę, abyście szli dalej, bo nie jesteście mocni. Dlatego pozostańcie „tutaj” i czuwajcie, tak jak Ja czuwam, i wiedźcie, że pozostałym, jako słabszym, kazałem tam usiąść, strzegąc ich przed tą walką, a was, jako mocniejszych, wziąłem ze sobą, abyście „udzielili Mi wsparcia czuwaniem i modlitwami” (Rz 15,30). Jednakże i wy zostańcie „tutaj”, aby każdy pozostał w miejscu, na który pozwala mu być osiągnięta doskonałość, ponieważ każda łaska (choćby była wielka) ma od siebie wyższą [...]. Dlatego pozostańmy tam, gdzie nakazuje Jezus, tak jak i apostoł poleca: „Każdy niech pozostanie u Boga w takim stanie, w jakim został powołany” (por. 1 Kor 7,20), abyśmy wszystko czynili dla czuwania razem z Tym, który: „nie zdrzemnie się ani nie zaśnie czuwając nad Izraelem” (Ps121[120],4) [...].*

Dopóki Jezus był ze swoimi uczniami, nie zasnęli, lecz gdy tylko nieco się od nich oddalił, nawet „jednej godziny” nie potrafili „czuwać” w Jego nieobecności. Dlatego módlmy się, aby nawet na krótko nigdy się nie oddalił od nas Jezus (Orygenes, „Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza” 91-93, tłum. K. Augustyniak).

O godzinie wspomina się również w naszej perykopie. Mistrz ostro zgañił uczniów, kierując swoje słowa do Piotra: *„Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?”* (Mt 26,40). Godzina staje się tutaj symbolicznym określeniem dopełnienia się czasu działalności Jezusa Chrystusa w momencie Jego pojmania, a potem śmierci. Do potrzeby czuwania dodał On jeszcze konieczność modlitwy: *„abyście nie ulegli pokusie”* (Mt 26,41). Możemy zauważyć tu nawiązanie do *Modlitwy Pańskiej*, w której padają słowa: *„I nie wódz nas na pokuszenie”* (Mt 6,13) – w znaczeniu: *„Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”*.

Do modlitwy *Ojcie nasz* nawiązuje także treść słów, jakie Syn Boży skierował do Ojca niebieskiego. W ramach pierwszej prośby świadczy o tym jej zwieńczenie: *„Ojcie mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty”* (Mt 26,39). W drugiej prośbie padły dokładnie te same słowa, które występują w trzecim wezwaniu *Modlitwy Pańskiej*: *„Ojcie mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!”* (Mt 26,42; por. Mt 6,10). Jeśli chodzi o trzecią z modlitw Pana w Ogrójcu, to dowiadujemy się, że była ona powtórzeniem dwu poprzednich (Mt 26,44)¹⁴. Widzimy tu proces stopniowego przystawiania na

¹⁴ Potrójna modlitwa ma duże znaczenie. Trójka podkreśla intensywność jakiejś czynności. Znamy ten zabieg zarówno z kart Starego Testamentu (Balaam trzykrotnie pobłogosławił Izraela [Lb 24,10], a wcześniej trzykrotnie uderzył swoją oslicę

wolę Bożą. Najpierw pojawia się zdanie warunkowe („*Jeśli to możliwe...*”). Nie świadczy ono wcale o mocy lub niemocy Boga, lecz stanowi nawiązanie do Jego zbawczego planu. Kolejne zdanie ma również charakter warunkowy, lecz w formie przeczącej („*Jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich...*”), co służy podkreśleniu nieuchronności woli Najwyższego.

Kielich w symbolice biblijnej oznacza zazwyczaj Boży gniew i karę (Iz 51,17; Jr 25,15), odsyła zatem do wyobrażenia Bożego sądu¹⁵. W naszej perykopie jednak odnosi się raczej do śmierci. Podobnie jak „pić kielich” to uczestniczyć w śmierci (tak należy interpretować słowa Jezusa skierowane do Jana i Jakuba w obecności ich matki – Mt 20,22), tak kielich, o którego ewentualnym oddaleniu mówi Jezus, odnosi się do Jego cierpień i śmierci krzyżowej¹⁶.

Opinię o postawie uczniów sam Mistrz zakończył następująco: „*Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe*” (Mt 26,41). W ten sposób odwołał się do antropologii żydowskiej, w której dusza i ciało to nie odrębne (jak w ujęciu dualistycznym) części człowieka, lecz osoba w jej dwóch odmiennych aspektach. „*Duch*” (*pneuma*) w odniesieniu do człowieka oznacza wyższe jego władze (wolę, myśli, uczucia), a „*ciało*” (*sarks*) odzwierciedla to, co jest niższe (choć nie oznacza grzeszności)¹⁷. Jeśli wypowiedź Jezusa odniesiemy do uczniów, to „*duch*” wskazuje na ich intencje (nie chcieli dopuścić, aby Mistrz cierpiał, obiecali Go bronić), które uległy jednak „*ciału*”, czyli po prostu senności¹⁸: a „*oczy ich były senne*” (*bebaremenoí*)¹⁹. Jeśli natomiast wypowiedź tę odniesiemy do Jezusa, to będziemy musieli stwierdzić, że mimo iż Jego „*duch*” pozostawał ochoczy, w gotowości, aby pełnić wolę Bożą, to „*ciało*” sprawiało, że doświadczał słabości, lęku i smutku.

[Lb 22,23-28]; powołaniu Samuela na proroka towarzyszyło potrójne wołanie Boga [1 Sm 3,4-10]), jak i z Nowego Testamentu (modlitwa Pawła w 2 Kor 12,8).

¹⁵ Więcej o symbolice kielicha w: M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 192. Zob. też P.E. Bonnard, *Kielich*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1994, s. 373.

¹⁶ Inne rozwiązania: (1) Jezus prosi o oddalenie nie śmierci i krzyża, lecz cierpień w Getsemani; (2) kielich oznacza grzech lub inny skutek nadchodzących wydarzeń – wydają się mało przekonujące. Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 575.

¹⁷ Zob. tamże, s. 576; J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 337.

¹⁸ Mitch i Sri podają kilka możliwych przyczyn ich zachowania. Spali, bo: było ciemno, była już późna pora, rozładowali w ten sposób emocjonalne napięcie, poczuli się senni po uczcie paschalnej. Zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 380.

¹⁹ Jest to taki stan, gdy powieki same się zamykają wskutek zmęczenia. Zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 337.

Reakcję Jezusa na zachowanie uczniów wyrażają Jego słowa do nich skierowane: „*Śpicie jeszcze i odpoczywacie?*” (Mt 26,45). Zwrot ten można rozumieć w różny sposób: jako (1) wyrzut wypowiedziany podniesionym głosem („*Śpicie i odpoczywacie!*”), (2) ironiczne pytanie wyrażające rozdrażnienie („*Śpicie i odpoczywacie?*”) lub (3) rozkaz wypływający ze współczucia („*Śpijcie i odpoczywajcie!*”) ²⁰. Drugie rozwiązanie wydaje się najbardziej przekonujące.

Perykopę kończy wezwanie Pana: „*Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca*” (Mt 26,46). Jezus nie zamierzał uciekać, przeciwnie – postanowił wyjść naprzeciw zbliżającemu się niebezpieczeństwu. Ten, kto narazi Go na nie, określony został mianem „*zdrajcy*” (*paradidous*) ²¹.

Czuwanie. Czuwanie jest postawą, jaką również dzisiaj powinni przyjmować uczniowie Jezusa. Jak w Getsemani Pan wzywał apostołów do czujności, tak dzisiaj robi to w stosunku do wszystkich swoich wyznawców. Polega to na ciągłym trwaniu w gotowości, w łasce uświęcającej. Mamy czuwać, bo nie wiemy, kiedy nastąpi paruzja (czyli ponowne przyjście Chrystusa) ani kiedy nasze życie dobiegnie końca (a wówczas każdy stanie przed „*trybunałem Boga*” – Rz 14,10). Mamy być czujni, bo wciąż narażeni jesteśmy na ataki nieprzyjaciół Ewangelii, a przede wszystkim w każdej chwili możemy spodziewać się ataku diabła.

Pokusy. Mistrz przestrzegał swoich uczniów, aby nie dali się zaskoczyć pokusie. „*Kto stoi, niech baczy by nie upadł*” (1 Kor 10,12) – jakże mocno wybrzmiewają te słowa Pawła Apostoła. Prawie wszyscy apostołowie (a szczególnie Piotr) myśleli, że są na tyle mocni, iż w chwili próby nic i nikt nie zdoła ich powstrzymać przed udzieleniem pomocy Mistrzowi. Szybko jednak życie zweryfikowało ich mniemania. Ulegli własnym słabościom, co na pewno spodobało się szatanowi. Pamiętajmy, że posługuje się on ludźmi w snuciu swych złowrogich intryg. To on nakłonił Judasza do zdrady, a przeciwnicy Jezusa byli niejako przedłużeniem jego „*rąk*”. Jak widać, nigdy nie wiadomo, jak i przez kogo uderzy pokusa. W czasie próby trzeba nam jeszcze intensywniej modlić się do Ojca niebieskiego: „*Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*”.

²⁰ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 577.

²¹ Jest to imiesłów przymiotnikowy czynny od czasownika *paradidomi* („wydawać coś komuś”, „przekazywać coś/kogoś komuś”), który stał się terminem technicznym służącym na określenie zdrajcy.

Bycie z *Emmanuelem*. Jezus jako Emmanuel („Bóg z nami”) był cały czas wraz ze swymi uczniami. Liczył na to, że i oni będą z Nim, zwłaszcza w najtrudniejszych chwilach. Oni tymczasem nie rozumieli powagi sytuacji i pograżyli się we śnie, choć On prosił o czuwanie. Uciekli, gdy potrzebował ich obecności. Nie było ich w momencie, gdy przesłuchiowano Go przed Sanhedrynem (za wyjątkiem Piotra, który znajdował się w pobliżu, ale szybko zaparł się Mistrza). Warto zastanowić się, jak wygląda nasze bycie z Jezusem, przyznawanie się do Niego, trwanie przy Nim. Te kwestie stają się tym bardziej aktualne, im bardziej prześladowany i atakowany jest Kościół. Życie niekiedy boleśnie weryfikuje to, kto jest z Nim, a kto woli się wycofać w obliczu zagrożenia...

2. POJMANIE JEZUSA (MT 26,47-56)

Perykopa o pojmaniu Jezusa następuje bezpośrednio po opowiadaniu o modlitwie Jezusa w Getsemani (Mt 26,36-46), a przed relacją z Jego przesłuchania przed Sanhedrynem (Mt 26,57-68). Pojawia się ona w paralelnych wersjach nie tylko u pozostałych synoptyków (Mk 14,43-52; Łk 22,47-53), ale i u ewangelisty Jana (J 18,2-12)²². Ze względu na występujące w niej postaci możemy ją podzielić na trzy części: (1) Jezus i Judasz (Mt 26,47-50); (2) Jezus i uczniowie (Mt 26,51-54); (3) Jezus i tłum (Mt 26,55-56).

O płynnym przejściu od opisu dramatycznej modlitwy Jezusa w Ogrójcu do sceny Jego aresztowania świadczy zwrot „*Gdy On jeszcze mówił*” (Mt 26,47)²³. Gdy Jezus kończył swoją wypowiedź skierowaną do apostołów, w ogrodzie pojawił się Judasz ze zgrają uzbrojonych ludzi.

²² Relacje synoptyków pozostają w zasadzie zbieżne. Mateusz więcej miejsca poświęcił sprawie użycia przez Piotra miecza, Marek natomiast dodał wzmiankę (autobiograficzną?) na temat młodzieńca, który starając się wymknąć pogoni, zrzucił okrywające go prześcieradło.

²³ Narrator zastosował tu pojawiającą się często w gramatyce greckiej składnię *genetivus absolutus*.

Ewangelista napisał o nim: „jeden z Dwunastu” (*heis ton dodeka*), przez co podkreślił jego przynależność do najściślejszego otoczenia Mistrza, choć skądinąd sam się on już wcześniej z tego gremium „wypisał”²⁴. W ten sam sposób został on określony w Mt 26,14. Mateusz wspomina o „Dwunastu” jako tych, których Jezus przywołał do siebie i powierzył im nadprzyrodzoną władzę, po czym wysłał na misję (Mt 10,1.5). Dawał im wskazania (Mt 11,1), nauczał o Bożych tajemnicach (Mt. 20,17) i zapowiadał eschatologiczny triumf (Mt 19,28). Zasiadł z nimi do stołu podczas uczyty paschalnej (Mt 26,20). W tak zwanym katalogu apostołów ewangelista wymienił imiona całej dwunastki, a jako ostatni w spisie pojawił się „Judaszk Iskariota, ten, który Go zdradził” (Mt 10,4).

Judaszk przyproWadził ze sobą uzbrojonych w miecze i kije ludzi, którzy z polecenia arcykapłanów i starszych ludu mieli pojmać Jezusa. Wymieniając te dwie grupy przywódców Izraela, ewangelista ich właśnie obarcza pełną odpowiedzialnością za mękę i śmierć Mesjasza (pomija natomiast innych Jego oponentów, czyli faryzeuszki i uczonych w Piśmie)²⁵. Jednocześnie podkreśla fakt, że aresztowanie miało charakter oficjalny, a nie było skutkiem prywatnych

„Oto nadszedł Judasz, a z nim wielka zgraja, z mieczami i kijami” (Mt 26,47)

Zapyta ktoś o przyczynę, dlaczego „wielki tłum” zebrał się „z mieczami i kijami” dookoła [Jezusa]. Ten wielki tłum według Jana stanowiła korbata żołnierzy oraz strażnicy, wysłani przez arcykapłanów. Może też powiedzieć ktoś, że to z powodu wielkiej liczby tych, którzy już uwierzyli w Niego spośród ludu, tak liczni przybywali przeciwko Niemu w obawie, żeby wielka liczba wierzących nie nyrwała Go z ich rąk. Ja sądzę, że był jeszcze inny powód, dla którego zebrał się przeciw Niemu tłum; ci bowiem, którzy uważali, że On przez Belzebuba zwykł wyrzucać złe duchy (por. Mt 12,24), mniemali, że dzięki jakimś złym i magicznym naukom może ujsć z rąk chcących Go zatrzymać. Może niektórzy z nich słyszeli, w jaki sposób kiedyś, gdy już miano stracić Go ze stoku góry, uszedł z rąk Go trzymających – nie dzięki zwykłej ucieczce ludzkiej, lecz z innej, pozostającej poza naturą ludzką (Orygenes, „Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza” 99-100, tłum. K. Augustyniak).

²⁴ Znamienne, że Mateusz nie pisze o tym, kiedy i jak Judasz opuścił Wieczernik, ale najpewniej zaraz po zakończeniu ostatniej wieczerzy udał się do arcykapłanów i starszych ludu. Być może to on doradzał adwersarzom Jezusa, aby zaopatrzyli ludzi w broń na wypadek, gdyby apostołowie (którzy byli uzbrojeni) zdecydowali się wystąpić w obronie Mistrza. Zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 382.

²⁵ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 538.

porachunków²⁶. Pozostaje kwestią dyskusyjną, kim byli zbrojni, którym powierzono zadanie pojmania Jezusa. Mogli to być słudzy pozostający do dyspozycji Sanhedrynu, gotowi w każdym czasie do interwencji²⁷, lub też wezwani w trybie nagłym pod broń mieszkańcy Jerozolimy, którzy w zależności od różnych okoliczności zobowiązani byli do pełnienia służby publicznej²⁸. Nie znamy ich liczby, a Mateuszowe określenie „*wielka zgraja*” (a dokładnie „*wielki tłum*” [*ochlos polys*]) wydaje się przesadzone.

Judasz, nazwany wprost „*zdrajca*” (*ho paradidous* – Mt 26,48), zapowiedział towarzyszącym mu zbrojnym, że znakiem, jaki od niego otrzymają, będzie pocałowanie tego, którego mają zatrzymać. Zauważywszy Mistrza, podszedł do Niego i zrobił to. Pocałunek ma tu wielorakie znaczenie. Po pierwsze, był sygnałem, że nadszedł właściwy moment, aby pochwycić Jezusa bez niebezpieczeństwa wywołania zamieszek (a właśnie reakcji tłumu bali się zwierzchnicy Izraela – Mt 26,4-5). Po drugie, pozwalał zidentyfikować poszukiwanego, co wcale nie było łatwe w sytuacji, gdy było już ciemno i gdy znajdował się w otoczeniu innych mężczyzn, swoich uczniów. Tylko Judasz mógł bezbłędnie wskazać tego, który miał być aresztowany. Po trzecie, pocałunek świadczył o perfidii niegodziwego ucznia. Publiczny pocałunek wyraża przecież szacunek wobec drugiego człowieka, serdeczność w stosunku do niego²⁹, tutaj natomiast okazał się aktem zdrady (podobnie jak pocałunek, jakim Joab powitał Amasę, zadając mu w jego trakcie śmiertelny cios – 2 Sm 20,9-10). Po czwarte wreszcie, pocałowanie Jezusa miało uspić czujność uczniów, na wypadek gdyby chcieli stanąć w Jego obronie.

Przed ucałowaniem Mistrza Judasz pozdrowił Go słowami: „*Witaj, Rabbi!*” (Mt 26,49). Jezus nie lubił tytułu „*Rabbi*” („*Mistrzu*”, „*Nauczycielu*”)³⁰ i przestrzegał uczniów, aby nie pozwalali tak siebie nazywać (Mt 23,7-8). Preferował określenie „*Panie*”. Tak też uczniowie zwracali

²⁶ Zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 338.

²⁷ Zob. H. Langkammer, *Komentarz do Ewangelii wg św. Mateusza i Ewangelii wg św. Marka*, s. 236.

²⁸ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 583.

²⁹ W kulturze rzymskiej pocałunek na powitanie był naturalnym zachowaniem (tak jak dzisiaj wśród mieszkańców krajów śródziemnomorskich, np. Włochów), podobnie jak według zwyczajów żydowskich (całowano ręce rozmówcy, głowę, nawet stopy, lecz nigdy usta). Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 584. O dosłownym i symbolicznym znaczeniu pocałunku zob. M. Lurker, *Słownik symboli biblijnych*, s. 179-180. Pozostaje kwestią dyskusyjną, czy Judasz pocałował Jezusa w policzek (zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 382) czy w rękę (zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 338).

³⁰ Inaczej u Marka (Mk 9,5; 11,21) i Jana (J 1,38; 4,31).

się do Niego podczas ostatniej wieczerzy (Mt 26,22), jedynie więc Judasz pozwolił sobie użyć tytułu „*Rabbi*” (Mt 26,25). Z kolei pozdrowienie „*Witaj!*” to tłumaczenie greckiej formuły *Chaire!*, czyli dokładnie rzecz biorąc „*Raduj się!*”. Używając jej, Judasz umieścił siebie w jednym rzędzie z oprawcami Jezusa, gdyż w ten sam sposób będą tytułowali Go rzymscy żołnierze w trakcie pastwienia się nad Nim, szydząc z Jego królewskiej godności (Mt 27,29). Poza tym mamy tu gorzką ironię: pozdrowienie nie zapowiadało radości ani pokoju (jeśli w rzeczywistości przybrało ono postać żydowskiego *Szalom!* – „*Pokój!*”), lecz wręcz przeciwnie, poprzedzało wyjątkowo dramatyczne wydarzenia.

**„Judasz przystąpił do Jezusa, mówiąc: «Witaj, Rabbi!», i pocałował Go”
(Mt 26,49)**

Ja sądzę, że również wszyscy zdrajcy prawdy udający miłość do niej i postępujący się znakiem pocałunku jako jakimś dowodem miłości, wydają Słowo Boże chcącym je schwytać – Jego wrogom, którzy nie przybrali postawy pokojowej, lecz zaopatrzyli się w miecze, kije i zniewagi. A zdrajca mówi do Jezusa: „Rabbi”; wszyscy bowiem heretycy, tak jak Judasz, mówią do Jezusa „Rabbi” i całują Go, podobnie jak Judasz. Do nich wszystkich wypowiada Jezus pojednawcze słowa, ponieważ wszyscy są zdrajca Judaszem [...]. A czyniąc mu wyrzut z powodu udawania przyjaźni, rzecze do niego: „Przyjacielu, po coś przyszedł?” (Origenes, „Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza” 99-100, tłum. K. Augustyniak).

W pocałunku Judasza jest wskazówka, abyśmy nauczyli się miłować wszystkich nieprzyjaciół, także tych, o których się dowiemy, że będą nas prześladować. Pan nie gardził pocałunkiem Judasza (św. Hilary z Poitiers, „Komentarz do Ewangelii św. Mateusza” 32,1-2, tłum. E. Stanula).

Odpowiedzią na słowa i gest Judasza było pytanie Jezusa: „*Przyjacielu, po coś przyszedł?*” (Mt 26,50). Może nas zastanawiać, dlaczego zdrajca określony został mianem „*przyjaciela*” (*hetairos*, w wołaczu *hetaire* – „kolego”, „towarzyszu”, „przyjacielu”). Niektórzy komentatorzy widzą tu wyraz miłości ze strony Mistrza, który nawet w chwili najgłębszego upadku ucznia próbował go pozyskać, skłonić do refleksji i być może doprowadzić do skruchy. Bardziej jednak uzasadnione wydaje się potraktowanie zwrotu *hetaire* jako objawu pewnej rezerwy, przyjmowanej ze strony kogoś wyższego godnością w stosunku do kogoś mu podległego. W finale przypowieści o robotnikach w winnicy jeden z zatrudnionych jako pierwszy usłyszał od gospodarza: „*Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie*

o denara umówiłeś się ze mną?” (Mt 20,13). O wiele poważniej zabrzmiało pełne wyrzutu pytanie władcy z przypowieści o uczcie królewskiej skierowane do gościa, który nie zadbał o właściwy ubiór: „*Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając stroju weselnego?*” (Mt 22,12). W efekcie został on bardzo surowo ukarany. I to właśnie stanowi właściwy kontekst dla słów Jezusa skierowanych do Judasza. Gdyby miały one służyć podkreśleniu bliskości, to Nauczyciel użyłby niewątpliwie rzeczownika *filos*³¹.

Pytanie Jezusa („*Po coś przyszedł?*”) nastęrcza egzegetom pewnych trudności. Na poziomie gramatycznym słowo *ho* w zwrocie *ef' ho* można potraktować albo jako zaimek względny w zdaniu pytającym, albo jako zaimek wskazujący w zdaniu oznajmującym, ale wypowiedzianym w intonacji charakterystycznej dla pytania. W pierwszym przypadku cały zwrot stanowiłby pytanie: „*Po co przyszedłeś?*”, być może z frazą eliptyczną: „*Po co przyszedłeś, [niech się tak stanie]*” lub „*Po co przyszedłeś, [czyń to czym prędzej]*”. Jeśli jednak uznamy *ho* za zaimek wskazujący, to zdanie to stanowi przypuszczenie niewymagające potwierdzenia: „*Po to przyszedłeś?*”. Być może nawet pytajnik należałoby zastąpić wykrzyknikiem oznaczającym oburzenie: „*Po to przyszedłeś!*” („*A więc po to przyszedłeś!*”)³². I znów pojawia się wątpliwość, czy Jezus chciał delikatnie dać mu do zrozumienia, że źle postąpił, czy też z całą surowością wypomniał mu ten czyn³³.

W drugiej części perykopy, w której akcja nabiera dynamiki, ważna jest relacja między Jezusem a Jego uczniami. W Mt 26,51 czytamy: „*A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza i ugodziwszy sługę najwyższego kapłana odciął mu ucho*”. Rozpoczęcie zdania od „*A oto*” (*kai idou*) ma zwrócić czytelnikowi uwagę, że zdarzyło się coś ważnego (czasem sygnalizuje zwrot w akcji). Mateusz pisze, że sprawcą zranienia człowieka był „*jeden z tych, którzy byli z Jezusem*”. Domyślić się możemy, że chodzi o jednego z uczniów. Z relacji Jana dowiadujemy się wprost, że był nim Szymon Piotr (J 18,10). Z kolei Marek, chcąc zapewne zdjąć brzemień odpowiedzialności z uczniów, przedstawił całe zajście jako splot chaotycznych zdarzeń (Mk 14,46-47). Fakt, że ofiarą stał się sługa arcykapłana (u synoptyków bezimienny, Jan podaje jego imię – Malchus), nie ma większego znaczenia.

³¹ Mateusz używa tego rzeczownika tylko raz w autoironicznej wypowiedzi Jezusa (Mt 11,19), z kolei u Łukasza pojawia się on kilkakrotnie, przy czym najciekawszy przypadek jego zastosowania służy dowartościowaniu drugiego człowieka: „*Przyjacielu, przesiądź się wyżej*” (Łk 14,10).

³² Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 585.

³³ Zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 338-339.

„Dobył miecza i ugodziwszy sługę najwyższego kapłana odciął mu ucho” (Mt 26,51)

Może to, co uczynił Piotr, było symbolem, ponieważ prawe ucho żydowskiego narodu, należało odciąć z powodu jego złości okazanej Jezusowi? Bo chociaż Żydzi zdają się słuchać Prawa, tylko lenym uchem słuchają cienia nauki o Prawie, a nie jego prawdy [...]. Prawe ucho Żydów zostało odcięte zgodnie z przepowiednią: „Spraw, by jego uszy były głuche” (1z 6,10) (Origenes, „Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza” 99-100, tłum. K. Augustyniak).

Skąd wzięły się tam miecze? Pochodziły one z wieczery od stołu: zdaje się, że były tam do zabicia baranka, a oni słysząc, że przyjdą po Niego jacyś ludzie, wzięli je do obrony, by walczyć w obronie Nauczyciela, co pochodziło wyłącznie z ich myśli. Dlatego [Jezus] karci Piotra – i to z wielką groźbą – który użył miecza [...]. Chrystus nie pozwolił, by wyniknęła stąd jakaś szkoda (św. Jan Chryzostom, „Homilie na Ewangelię według św. Mateusza” 84,1-2, tłum. A. Baron).

Reakcja Jezusa na zaistniały incydent jest jednoznacznie krytyczna i przybiera formę kilku uzasadnień, które mają pokazać, że uczeń postąpił niewłaściwie (Mt 26,52). Po pierwsze, nakazując odłożenie miecza³⁴ („Schowaj miecz swój do pochwy” – Mt 26,52), Mistrz posłużył się przysłowiem: „Wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną” (my zwykle używamy tego biblijnego porzekadła w wersji: „Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie”). Motyw ten, inspirowany zapewne zarówno tą sceną, jak i Jr 15,2, podejmie później autor Apokalipsy, pisząc: „Jeśli kto na zabicie mieczem [jest przeznaczony] – musi być mieczem zabity” (Ap 13,10). Po drugie, zachowanie ucznia stoi w jawnej sprzeczności z nauczaniem Mistrza. W *Kazaniu na górze* uczył On przecież, że nie należy złem odpowiadać na zło, a raczej trzeba nadstawić drugi policzek i miłować nieprzyjaciół (Mt 5,43-44). Po trzecie, Jezus jako Syn Boży miał do dyspozycji nieograniczone możliwości, aby uratować siebie z opresji, więc nie oczekiwał wybawienia ze strony swoich towarzyszy. Kwestię tę wyjaśnił uczniowi, zadając mu retoryczne pytanie: „Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów?” (Mt 26,53). W tekście greckim pojawia się tu zwrot *dodeka legionas*, w którym mamy nawiązanie zarówno do liczby apostołów, jak i do organizacji rzymskiej armii. Łacińskie *legio* („legion”)

³⁴ Broń ostra stanowiła stałą część podręcznego wyposażenia mężczyzn w Izraelu. Był to zazwyczaj sztylet, który służył do obrony własnej.

oznaczało oddział składający się z około sześciu tysięcy żołnierzy (nazywanych „legionistami”). Niezliczona rzesza aniołów w jednej chwili mogłaby przyjść na pomoc Synowi Bożemu (jeśli tylko by tego zechciał) i żaden, choćby największy, tłum ludzi nie byłby w stanie ich powstrzymać.

„Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę” (Mt 26,55)

„Wyszliście... Codziennie nauczałem... a nie pochwyliście Mnie”. [...] Pominąwszy milczeniem swe cuda, mówi o nauczaniu, aby nie wydawało, że się chełpi. „Gdy nauczałem, nie pochwyliście Mnie; gdy milczałem, napaśliście na Mnie. Byłem w świątyni, a nikt Mnie nie ujął, a teraz o późnej godzinie, o północy napaśliście na Mnie z mieczami i kijami?”. Na cóż potrzeba było tej broni przeciw Temu, który zawsze przebywał z wami? Przez to uczył ich, że nawet wtedy nie osiągnęliby niczego, gdyby On nie pozwolił im na to dobrowolnie. Skoro ci, którzy mieli Go w rękę, a nie mogli pojmać, którzy mieli Go pośród siebie, a nie pokonali, nie mogliby dokazać tego także wówczas, gdyby nie chciał (św. Jan Chryzostom, „Homilie na Ewangelię według św. Mateusza” 84,1-2, tłum. A. Baron).

Jezus nie chciał jednak takiej nadprzyrodzonej interwencji (raz już miał okazję, lecz z niej nie skorzystał – Mt 4,5-7), gdyż byłoby to jednoznaczne z wystąpieniem przeciwko woli Ojca. Prawdę tę, po czwarte, Zbawiciel wyraził w kolejnym pytaniu retorycznym: „*Jakże więc spełnią się Pisma, że tak się stać musi?*” (Mt 26,54)³⁵.

W trzeciej części perykopy widzimy Jezusa zwracającego się do przybyłych tłumów (Mt 26,55). Wyraził względem nich pretensję, że wyszli na Niego z kijami jak na zbójcę (*lestes*), choć mogli Go zatrzymać bez żadnych problemów wcześniej, gdy nauczał w świątyni (Mt 21,23-22,46). A skoro oni nie pojмали Go wówczas, lecz pojawili się uzbrojeni pod osłoną nocy, to sami zachowali się jak zbójcy.

Podsumowaniem wypowiedzi Pana są słowa: „*Lecz stało się to wszystko, żeby się wypełniły Pisma proroków*”³⁶ (Mt 26,56). Nie wiadomo, czy są to słowa samego Jezusa czy też komentarz ewangelisty. To drugie przypuszczenie wydaje się bardziej prawdopodobne, skoro dopiero co (w Mt 26,54) padło bardzo podobnie brzmiące zdanie. Po co

³⁵ Użyty został tu bezosobowy czasownik *dei* („trzeba [aby]”), wskazujący niejednokrotnie na kartach Nowego Testamentu konieczność wypełnienia się starotestamentalnych prorocत्व i zapowiedzi. Często ewangelista przywołuje konkretne teksty, tutaj jednak tego nie robi. Wypełnienie zatem dotyczy całego przekazu Pisma Świętego.

³⁶ Został tu użyty często stosowany przez Mateusza przy przywoływaniu starotestamentalnych tekstów spójnik „*aby*” (*china*).

Pan miałby je powtarzać (chyba że uczynił to dla emfazy)? Nie podano znów, o jakie pisma chodzi³⁷. Wiele jest jednak fragmentów w Starym Testamencie, które zapowiadały pojmanie Mesjasza (np. psalmy: 71,11; 37,14; 38,12; 47,7-10).

W jednym z przywołanych psalmów pojawiają się słowa o oddaleniu się przyjaciół i bliskich od cierpiącego psalmisty (Ps 38,12). Pasują one do wzmianki z Mt 26,56 o ucieczce wszystkich uczniów, wieńczącej perykopę. Ewangelista, pisząc te słowa, nie zarzucił im braku odwagi, lecz podkreślił, że Jezus został zupełnie sam, gdy miała rozpocząć się Jego męka³⁸.

Syndrom Judasza. W scenie pojmania Jezusa najbardziej bolesne jest to, że zdrajcą okazał się „jeden z Dwunastu”. To, że arcykapłani i starsi ludu (a także faryzeusze i uczeni w Piśmie) nastawiali na życie Mesjasza, jest faktem smutnym, lecz raczej zrozumiałym. Jeśli jednak wystąpił przeciwko Niemu ten, kto należał do najbliższego Mu grona, to mamy do czynienia z sytuacją szczególną. W dzisiejszych czasach wiele jest ośrodków, które otwarcie atakują Kościół, podważają jego naukę (zwłaszcza w sprawach dotyczących moralności), najdotkliwsze jest jednak to, że ci, którzy dotąd deklarowali się jako obrońcy Kościoła, zaczynają zawodzić, a czasem stają po przeciwnej stronie. Syndrom Judasza niestety daje o sobie znać w dalszym ciągu...

Autentyczność naszych gestów. Judasz pocałunkiem zdradził Jezusa. Gest, który oznaczał bliskość, w tym przypadku krył w sobie zdradę. Do tej pory Jezus wytykał obłudę faryzeuszom, między innymi to, że ich czyny nie pokrywają się z nastawieniem wewnętrznym. Teraz jednak to Judasz stanął w ich gronie, bo jego pocałunek stał się sygnałem do przystąpienia przez nich do urzeczywistnienia swojego niecnego planu. Jak wyglądają nasze gesty (na przykład podczas liturgii, ale też nasze zachowanie i postępowanie w życiu) i czy korespondują z nastawieniem naszych serc?

³⁷ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 588.

³⁸ Zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 339.